



Ministerstwo Rozwoju Pracy i Technologii przedstawiło stanowisko dotyczące projektu unijnej dyrektywy na rzecz adekwatnych wynagrodzeń minimalnych w UE. Wynika z niego, że rząd nie widzi potrzeby wzmocnienia rokowań zbiorowych w naszym kraju.

Projekt dyrektywy został przedstawiony 28 października przez Komisję Europejską jako jeden z istotnych elementów wzmocnienia społecznego wymiaru integracji i spotkał się z szerokim poparciem europejskiego ruchu związkowego, w tym 3 największych polskich central. Obok propozycji działań mających pomóc we wzroście płac minimalnych w państwach UE, w projekcie pojawiły się też ważne zapisy mające skłaniać rządy do wspierania rozwoju układów zbiorowych zwłaszcza na poziomie sektorowym, w tych państwach w których zasięg rokowań jest niższy od 70% a więc i w Polsce, która pod tym względem jest wyraźnym outsiderem w UE.

Podczas posiedzenia sejmowej komisji do spraw UE w dniu 9 grudnia, sekretarz stanu Iwona Michałek poinformowała, że co prawda rząd polski nie jest przeciwny działaniom mającym na celu promowanie postępu gospodarczego i społecznego oraz pozytywnej konwergencji to jego stanowisko wobec projektu dyrektywy jest głęboko sceptyczne. Dlatego RP będzie dążyć do tego, aby przyjęte na szczecblu UE ustalenia w możliwe niewielkim stopniu wpływały na regulacje krajowe.

Główne zastrzeżenia rządu dotyczą tego, że na skutek wprowadzenia takiej dyrektywy:

- pojawiłby się mechanizm ustalania wysokości ustawowych wynagrodzeń minimalnych w

państwach UE (tj. katalog kryteriów, które należy uwzględnić);

- rząd musiałby monitorować i gromadzić znacznie bardziej rozbudowane dane dotyczące płac minimalnych i układów zbiorowych;
- na państwa członkowskie posiadające ustawową płacę minimalną nałożone byłyby obowiązki promowania rokowań zbiorowych (!).

– Wydaje się, że stanowisko polskiego rządu wychodzi z błędnego przekonania, że celem dyrektywy jest ujednolicenie mechanizmu wprowadzania płacy minimalnej w państwach członkowskich. Nie jest to trafna diagnoza. Z tekstu propozycji wyraźnie wynika, że państwa w których płaca minimalna jest tworzona poprzez rokowania zbiorowe i państwa w których uczestniczy w tym władza publiczna mogą zachować swoje odrębne systemy stosunków przemysłowych – komentuje Barbara Surdykowska z Biura Ekspertckiego KK NSZZ Solidarność. – Dla NSZZ Solidarność omawiany projekt jest kluczowym elementem wdrażania Europejskiego filaru praw społecznych i przywracania właściwych proporcji w działaniach integracyjnych. Dotychczas widoczna była asymetria: dominowały działania związane z integracją gospodarczą a brakowało działań związanych z integracją społeczną – dodaje ekspertka.

Rząd wskazuje, że nieakceptowalny jest zakres obowiązków dla państw członkowskich związany z monitorowaniem i gromadzeniem danych dotyczących płacy minimalnej. Polska nie dysponuje większością danych, o których mowa w projekcie dyrektywy. Chodzi tu przede wszystkim o informacje o wysokości zarobków u pracodawców zatrudniających do 9 pracowników.

– Niepokoi mnie to, że rząd państwa o jednym z najniższych zasięgów układów zbiorowych w Europie oznajmia oficjalnie, iż wzmocnienie promowania rokowań zbiorowych nie jest potrzebne ani właściwe. To jakaś niewyobrażalna aberracja – mówi Sławomir Adamczyk, reprezentant polskich związków w Komitecie koordynacji rokowań zbiorowych EKZZ. – Obowiązek wspierania przez władzę publiczną rokowań zbiorowych zawierają zarówno ratyfikowane przez Polskę dokumenty MOP jak i Rady Europy. Dyktuje to także zdrowy rozsądek, gdyż zwiększenie skali rokowań zbiorowych jest kluczowe dla wyjścia Polski z pułapki państwa o średnim dochodzie – dodaje ekspert.

bs